

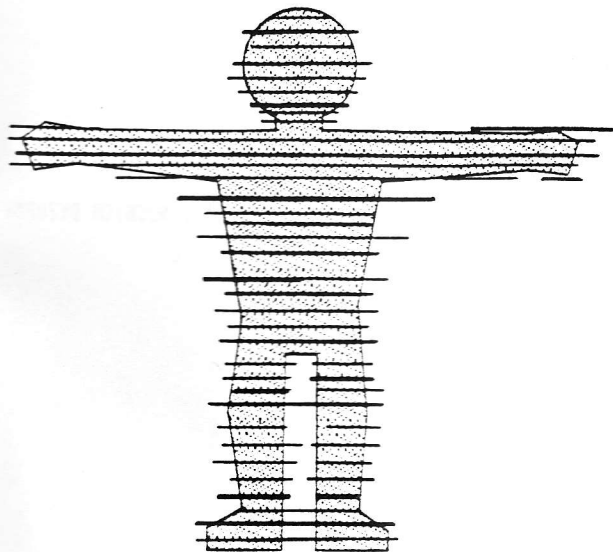
51

NUMER PIECDZIESIĄTY PIERWSZY

SZTUKA OSOBOWA

PROGRAMOWE PISMO

ISSN 1426-0158



5 Rmk (obraz) - INRI

6 Słowa Ewangelii - św.Łk 9,23-27

7 PROGRAM

8 Agnieszka Zabielska (poezja) - OBIETNICA

9 Andrzej Suryn - (poezja) - PAMIĘCI BRUNONA I KWERFURTU

16 Arthur Mieczkowski (poezja) - CICHĄ POEZJĄ
- - - - -

18 Henryk Wolniak - (artykuł) - OD HANBY DO NOBLA

22 Paweł Zawadzki - (artykuł) - ZAPISKI Z NOCNYCH DYZURÓW

28 VARIA

29 NOTA AUTORSKA

NUMER PIECDZIESIĄTY PIERWSZY

SZTUKA

OSOBA

PROGRAMOWE PISMO
OSOBA - ZNAK - ESEJ
WROCŁAW - 1997 ROK VII
± MIESIECZNIK

```

      A  A  A  AAA  AA  A  A  AA
      A  A      AAA      INRI      AA  A  A
      A  AA  A  A  A  AA  AAA  AA  AA  AA  A
AAAAAAAAA  A  A  A  A  AAAA  AAA  A  A  A  AAAA
AAAAAA  A  A  A  A  AAAAAAA  A  A  A  A  A  A  A
AAAAA  A  A  A  A  A  A  A  A  A  A  AAAA  AA  AAAA

```

Rmk {obraz} - INRI

"Potem mówił do wszystkich: <(Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa. Bo cóż za korzyść ma człowiek, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci lub szkodę ponie- sie? Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydzi, tego Syn Człowieczy wstydić się będzie, gdy przyjdzie w swojej chwale oraz w chwale Ojca i świętych aniołów. Zaprawdę powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoja, nie zaznaja śmierci, aż ujrza królestwo Boże>)." 10

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79	80	81	82	83	84	85	86	87	88	89	90	91	92	93	94	95	96	97	98	99	100
101	102	103	104	105	106	107	108	109	110	111	112	113	114	115	116	117	118	119	120	121	122	123	124	125	126	127	128	129	130	131	132	133	134	135	136	137	138	139	140	141	142	143	144	145	146	147	148	149	150	151	152	153	154	155	156	157	158	159	160	161	162	163	164	165	166	167	168	169	170	171	172	173	174	175	176	177	178	179	180	181	182	183	184	185	186	187	188	189	190	191	192	193	194	195	196	197	198	199	200
201	202	203	204	205	206	207	208	209	210	211	212	213	214	215	216	217	218	219	220	221	222	223	224	225	226	227	228	229	230	231	232	233	234	235	236	237	238	239	240	241	242	243	244	245	246	247	248	249	250	251	252	253	254	255	256	257	258	259	260	261	262	263	264	265	266	267	268	269	270	271	272	273	274	275	276	277	278	279	280	281	282	283	284	285	286	287	288	289	290	291	292	293	294	295	296	297	298	299	300
301	302	303	304	305	306	307	308	309	310	311	312	313	314	315	316	317	318	319	320	321	322	323	324	325	326	327	328	329	330	331	332	333	334	335	336	337	338	339	340	341	342	343	344	345	346	347	348	349	350	351	352	353	354	355	356	357	358	359	360	361	362	363	364	365	366	367	368	369	370	371	372	373	374	375	376	377	378	379	380	381	382	383	384	385	386	387	388	389	390	391	392	393	394	395	396	397	398	399	400
401	402	403	404	405	406	407	408	409	410	411	412	413	414	415	416	417	418	419	420	421	422	423	424	425	426	427	428	429	430	431	432	433	434	435	436	437	438	439	440	441	442	443	444	445	446	447	448	449	450	451	452	453	454	455	456	457	458	459	460	461	462	463	464	465	466	467	468	469	470	471	472	473	474	475	476	477	478	479	480	481	482	483	484	485	486	487	488	489	490	491	492	493	494	495	496	497	498	499	500
501	502	503	504	505	506	507	508	509	510	511	512	513	514	515	516	517	518	519	520	521	5																																																																														

Może dobrze będzie w tym miejscu zacytować słowa psalmu (Ps 91):

"Kto przebywa w pieczy Najwyższego
i mieszka w cieniu Wszechmocnego,
mówi do Jahwe: <(Uciekło moja i Twierdzo,
mój Boże, któremu ufam)>.

Bo On sam cie wyzwoli

7 sider mysligast

i od zguibnogo s'veta.

Okryje cię swymi piórami

i schronisz się pod Jego skrzydła:

Jego wierność to puklerz i tarcza.

W nocy nie ułkniesz się strachu

mini na mini - mini na mini

ani zarazy, co idzie w roku,

ni moru, co niszczy w południe.

Choć tysiąc padnie u twego boku,

a dziesięć tysięcy po twojej prawicy:

ciebie to nie spotka.

Ty ujrzyś na własne oczy:

będziesz widział odpłatę daną grzesznikom.
 Albowiem Jahwe jest twoją ucieczką,
 jako obrońcę wzięłeś sobie Najwyższego.
 Niedola nie przystąpi do ciebie,
 a cios nie spotka twojego namiotu,
 bo swoim aniołom dał rozkaz o tobie,
 aby cię strzegli na wszystkich twych drogach.
 Na rękach będą cię nosili,
 aby nie uraził swej stopy o kamień.
 Będziesz stąpał po węzłach i źmijach,
 a lwa i smoka będziesz mógł podeptać.

Ja go wybawię, bo przylgnął do Mnie;
 osłonię go, bo uznał moje imię.
 Będzie Mnie wzywał, a Ja go wysłucham
 i będę z nim w utrapieniu,
 wyzwolę go i sławę obdarzę.
 Nasycę go długim życiem
 i ukazę mu moje zbawienie."

Bądźmy jednocześnie w pełni bogaci w drodze. Tak więc
 mając w problemie byt miejsca i byt chleba powszedniego,
 postarajmy się o stałość bytu który jest do dyspozycji
 człowieka wierzącego. Jest to byt-dar chleba Życia!

brat Ryszard

z cyklu:
 wiersze pierwsze

OBIETNICA

Rozmawiałam z ludźmi - zbyt dużo.
 A z sobą - zbyt mało.
 Pojawił się ANIOŁ
 Z Tobą będę -
 Powiedział.

Jasnym skrzydłem Cię osłonię.
 Skrzydłem białym Cię zasłonię.
 Żebyś nigdy
 Nie oglądała się
 Za siebie.

Ważne jest to, co jasne
 Co czyste i proste - jak promień.
 Jeszcze jest dużo radości
 Na jutro
 Dla Ciebie.

W-wa, 16.05.1995

PAMIĘCI BRUNONA I KWERFURTU

Słońce chyotało się nad jeziorem
 świat rozbił się na naszych oczach
 piliśmy wódkę - Wojtek, Agnieszka i ja
 na wzgórzu za miastem pod krzyżem św. Brunona
 fenomeny peczęniały, słowa nazywały
 gesty znaczyły. Ów dzielny Brunon
 zginął właśnie tu - bo zachował się
 nieprzystojnie, obraził tubylców,
 więc naszpikowali go włóczniami
 uwalniając gorliwą duszę
 a ciało pod nami
 spłynęło wodami do jeziora
 kilka kropel wódki na kamień
 śmiech Wojtka, para łabędzi płynie i płynie
 Agnieszka zaciąga się dymem aż do stóp
 i coś mówi
 ja już nad ziemią widzę o wiele za dużo
 Heraklit, Brunon, Chrystus
 i dziesięć tysięcy istnień śpiewa pieśń
 wielkiego uwolnienia
 Jak i Ja - taki świat
 tańczą elementy
 sfery przygrywiają

wędkarz macha ku nam
 ręką, za chwilę brzegiem jeziora
 przejedzie pociąg. Zapytałem Oczywistość -
 co mam zrobić - usłyszałem wilgę
 i szept: puść to czego nie ma...

— — —

Pusta droga -
 - gdyby nie Wy
 - Fenomeny!
 łyżka, liść, światło,
 but - wasza pokora
 dodaje mi otuchy
 i choćbym trzy światy
 pokonał - a nie
 zgodził się z sobą
 na nic wszystko -
 Bądźcie błogosławieni
 posłańcy
 widzialni i niewidzialni -
 i oto jestem jak
 porzucone sito, przez które
 wieje - wiatr tej prawdy

Śmierć

Kamienie unoszą się
 na wietrze
 kosiarz kosi powietrze
 lipiec

POLSKIE POLA

przez ośniewioną ziemię
 idzie Häendel i gra ... za nim
 lis kluczy - co to znaczy?
 nic nie znaczy ... giną oczy w
 takim blasku - blask blady
 Concerto Avenna - stary lis dusi
 mysz - śmierć taka zwyczajna -
 muzyka nietykalna
 i blask nietykalny

WIECZOREM W DOMU

ogień w kominku
 płonie radośnie
 płomienie tańczą
 po ścianie i twarzy,
 i nagle widzę, jak
 stworzenie wypłoszone
 z gorącego polana, usiłuje
 uciec przed niepojętym -
 - bólem - a to - ja

Andrzej Suryn

CICHA POEZJA

Nasiąknięty brudem
Czytam poeę, czytam poezję
By wybielić dusze
Usunięty z centrum
Skupiam uwagę
Na ciepłym szalu
Szczelnie opatulonym
Wokół
Czytam o lesie
Przeszłym czasie
Oderwany
Myślę, że rzeczywistość
Jest mi obca
Ziemia ojczysta
Ziemia dziada
Ziemia człowieka
Zdeptana
Pojawia się na obrazie mistrza
Poezji uniwersalnej
Znika wśród zagubionych twarzy
W lawie - tłumie
Cicha poezja
Czysta poezja.

--- --- ---
W świecie sylabą jedynie jestem
Zawieszoną pomiędzy szarym niebem
A krajiną przepełnioną smutnym śpiewem
Czasem potrafię mówić niemym gestem

Do aniołów zawieszonych na drzewach
Litery wypisuje w wiatru powiewach
W przestrzeniach układam z nimi rozmowę
Grymas rysuję kiedy zrozumieć nie mogę

Topię w sobie bezsilność bez umiaru
Wiem, że nie potrafię odczuć kwitnieniem
Nasza rozmowa nie będzie porozumieniem
Wiem, że nie uniosę tego ciężaru.

Arthur Mieczkowski

Od hańby do Nobla

Wisława Szymborska, twórca poetycka rozpoczynała niefortuna, żeby nie powiedzieć haniebnie. Żyjąc w czasach strasznego terroru mogła wybrać sprzeciw, emigrację wewnętrzną lub afirmację. Ta rzekomo nieśmiała kobieta zrobiła coś najgorszego, nie tylko chwaliła zbrodniczy system, lecz pisała wręcz peany na jego cześć. Aprobowała system zmierzający do wyrwania z Polski wszelkich patriotycznych i chrześcijańskich korzeni. Nie znamy motywów tej hańby: nieświadomość, lewicowość, strach, koniunkturalizm. Faktem jest, że tworzyła ten czerwony mial poetycki, kobieta w wieku balzakowskim. W zbieżności z tym faktem należy odnotować uzyskanie etatu w "Życiu Literackim". Pełniła tę funkcję aż do stanu wojennego, nieco krócej podobno była przypisana do czerwonej legitymacji partyjnej. Fatalny debiut Szymborskiej nosił tytuł "Dlaczego żyjemy". Czytelnik niejako ma zadać sobie pytanie, dlaczego? A więc dlatego, że nie dzięki Bogu, lecz dzięki Leninowi i Stalinowi istnieje komunizm. Panią Wisławę w pewności jedynie słusznego wyboru utwierdzała zapewne cała plejada poetów - chwalców systemu z Broniewskim, Tuwimem, Gałczyńskim, Różewiczem, Przybosiem, Międzyrzecim, Jastrunem (przypr.red. Trzeba pamiętać, że mimo wszystko wielu z wymienionych tu poetów tak jak np. A.Między-

rzecki i M.Jastrun zdołało się zrehabilitować). Nie wolno było folgować kapitalistom-oprawcom i kapitalizmowi, dlatego całą "jazdę kapitału" autorka "Dlaczego żyjemy" wtrąca po trzykroć "na dno" (w domyśle piekła komunistycznego - H.W.) Dzisiaj pani Wiselka (tak nazywana przez zaprzyjaźnionych, a także zatrwożonych) wstydzi się swoich bałwochwalczych wypowiedzi. Wypożycza nawet haniebny zbiorek z bibliotek i zapomina zwracać. Zapomnijmy i my. Nie wypada dzisiaj Noblistce wypominać więcej takich, miejmy nadzieję, koniunkturalnych, wręcz wallenrodycznych uwikłań! Wallenrodzizm wielu przyjęłoby z ulgą, ja dałbym się na to nabrać! Pani Wiselka, jak ją nazywają w duchu przyjaźni, jednak na ten temat milczy. I niejako na ręce jej jest, że próbuje się te stalinowskie epizody zacierać, jak to uczynił był Andrzej Szczypiorski. Otóż ten mąż, zdawałoby się sprawiedliwy, w okienku telewizyjnym ogłosił całej Polsce, bez zmużenia powieki, o postawie Noblistczyny poniekąd bez skazy. Czyli skazę stalinowską wymazał, świadomie pominął, zbagatelizował. Kto jak kto, ale on o tym wiedział. Czy wiedział o tym Komitet Nagrody Nobla? Komitet rzekomo nie przyznaje nigdy nagrody pisarzom popierającym reżimy, dlatego nie otrzymał jej Borhes związany z gen. Pinochetem.

Obiektywnie trzeba dzisiaj przyznać Szymborskiej maestrię w operowaniu słowem i pewien umiarkowany optymizm ekologiczny. Ta kobieta zasługuje na współczucie, siedzi w "czyścicu" naturalizmu i na wzór Lady Mackbet myje nie

tylko ręce, lecz czyści sumienie. Mężów nie zamordowała, jest "czysta", ale próbowała zadusić ojczyznę okrywając słowo hańbą. Nie stać ją na poetyckie choćby uderzenie w piersi, na słowo wyjaśnienia. Optymizm ekologiczny w słowie, nie idzie w parze z czynami. Nieśmiała nonszalancja pozwala jej na pokazanie się z papierosem na ulicy, jak to było w Sztokholmie... Zapewnie przesadzam, ale pani Wisienka święta nie jest, ani przed słowem, ani w słowie, ani za słowem. Jej wiersze nie prowadzą ani do Boga, ani do człowieka, ani do pięknego świata. Wiersze te nie rzucają na kolana. Szukamy w nich może za wiele, może coraz więcej spodziewamy się oczyszczenia?

Autor "Hańby domowej" Jacek Trznadeł nazwał Szyborską poetką nienajlepszą. Mniej ogólnie uczynił to jeden z wybitnych krytyków szwedzkich, chociaż chyba nazbyt amatorsko nazywając poetkę tuzinkową, a twórczość kwalifikując jako poezję dla pensjonarek.

A naświetlając tę w końcu krajową sprawę, chociaż nie narodową, trzeba poetce oddać dużą solidność warsztatu twórczego i pełną kobiecości aurę natchnienia.

Gustaw Karol król prowadził z dumą Szyborską pod rękę. Sama Noblistka wdzięcznie pomyliła ukłony, nie zapomniała jednak, komu oddać cześć w pierwszej kolejności.

Lenin i Stalin nie muszą po śmierci zacierać rąk z radości, to nie dzięki nim, sięga się po karty poezji komunistycznej, lecz aby oddać sprawiedliwość niesprawiedliwym.

Szyborska miała szansę oczyszczenia się ze stalinowskiej przeszłości w okresie stanu wojennego, nie uczyniła jednak tego, nie czując patriotycznego porywu. Zresztą zrobił to znakomicie Zbigniew Herbert w "Raporcie z oblężonego miasta". Autor "Pana Cogito", to jeden z nielicznych poetów, nie licząc twórców w sutannach, milczących w okresie stalinizmu, a więc skazanych na zagładę. Dzisiaj talent idący w parze z dobrym smakiem i moralnością przestał się jakby liczyć.

W przeszłości mieliśmy Noblistów dla których patriotyzm i umiłowanie ojczyzny były świętościami, a wiara czyniła cuda. Od 1996 wartości ulegają relatywizmowi, miejmy nadzieję nie na zawsze.*

*

(przyp.red.) Trzeba dodać, że tekst H. Wolniaka pisany jest w kontekście atmosfery wywołanej przez jury Sztokholmskiego Komitetu Nagrody Nobla, recenzji pani Brigitty Trotzig, która niemożliwie określa panią Szyborską jako poetkę podziemia?(sic), oraz poetkę odpowiedzialności. A przecież Wiesława Szyborska jest współkreatorką groźnego środowiska "strusiej kultury"!

Świadczy to o niemożliwej do przyjęcia manipulacji wartościami prawdy i wiedzy o polskiej rzeczywistości.

Henryk Wolniak

ZAPISKI Z NOCNYCH DYŻURÓW

Jeszcze jesienią 1995 roku "Tygodnik Powszechny" zamieścił obszerny tekst Juliana Kornhausera, na temat aktualnej młodej literatury. Ton był dość minorowy, autor sugerował, że wszystko stracone; Manuelli, Tekieli, Fares - nic nie da się ocalić.

Na odwrotnej stronie tego lamentu znalazłem recenzję książki Jacka Saccaka pt. *Zapiski z nocnych dyżurów*, wydanej nakładem własnym autora, w Bielsku Białej.

Młody człowiek, nie kwapiąc się do "woja", i chyba nie mając też ochoty na pobyt w więzieniu za pacyfistyczne poglądy, podjął tzw. wojskową służbę zastępczą, biorąc skierowanie do pracy, której nikt nie chce wykonywać. Został pracownikiem domu opieki społecznej dla przewlekłe chorych; miejsca będącego ostatnim przystankiem dogorywających starców, nikomu już niepotrzebnych, nie mających rodzin lub po prostu porzuconych przez te rodziny. Był sprzątaczem, salowym, pielęgniarzem, golibrodą - jak sam pisze. Ponieważ jednocześnie studiował - dyżury wypadały mu popołudniowe i nocne robił na nich notatki, które zebrane w całość po trzech latach pracy złożyły się na niewielką książeczkę, *Zapiski z nocnych dyżurów*.

Temat jest mi bliski - jedna z siostr mojej Matki całe życie spędziła jako szarytka ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w słynnym Domu Ubogich im. Helców w Krakowie, posługując nieuleczalnie chorym starcom. Odwiedzałem ją wiele razy, widok starców niepotrzebnych rodzinom był zawsze szokiem; zarazem był jedyną dobrą odpowiedzią na dylematy egzystencjalne, zaprzatające czasem moją uwagę.

Spodobało mi się też, że ów młody człowiek w ciekawy sposób rozwiązał problem wojska. Odszukałem go telefonicznie i poprosiłem o przysłanie egzemplarza książki. Po kilku dniach otrzymałem list i książkę - 47 stron małego formatu, (około 1,5 ark. wyd.).

Zapiski otwiera motto Czesława Miłosza:

Będziesz służył,

Nosząc, obmywając, sprząając, słysząc,

I z każdym dniem poznając będziesz własną winę,

Aż uznasz, że nie zasługujesz na nic więcej.

Książkę przeczytałem w ciągu pół godziny, lecz nie dawała mi spokoju przez wiele dni. Pełen prostoty i pokory opis najprostszyc sytuacji i elementarnej posługi. Dogorywający starcy, dla których zwykła ludzka życzliwość młodego pielęgniarza stanowiła, być może, ostatnie dobre wspomnienie, jakie zabierali ze sobą na drugo brzeg. Brak w książce cienia chęci epatowania okrucieństwem, tematu

przemijania i śmierci, czy turpistycznymi opisami; wręcz przeciwnie, *Zapiski* są odbiciem wielkiej wrażliwości i ewangelicznie pojmowanej posługi. Uciekając przed nauką zabijania młody człowiek stanął wobec śmierci i przemijania, samotności ludzi opuszczonych przez wszystkich. Myślę, że sprostował postulatowi Henryka Elzenberga - iż należy być meżem wobec bytu.

Książka ma doskonałą formę, otwiera i kończy ją ta sama metafora. Niesłychanie oszczędny i powściągliwy, pełen prostoty język; książka jest właściwie prozą poetycką. Uznawszy władzę SŁOWA poety nad sobą, autor w zamian uzyskał władzę nad SŁOWEM, co trochę przypomina sytuację Thomasa Mertona po wstąpieniu do klasztoru.

Buntuje się przeciw przemijaniu i śmierci ludzi, którzy odchodzą - mimo że się z nimi zaprzyjaźnił i żył. Sytuacja, w jakiej się znalazł młody autor - przywołuje odpowiednie problemy, znane mistykom i filozofom. Co Jacka Baczaka skłania do tego, by waić każde słowo, by jak najmniej mówić. Kontrast między czterdziestoma siedmioma stronami małego formatu a wagą problemu i tematu zbija z nóg, jest porażający. Dawno nie miałem w ręku książki, która tak by mnie poruszyła i potrząsnęła.

Z listu, jaki otrzymałem od autora, wynikało, że nie wpadnie na pomysł, by swoją książkę wysłać do redakcji i krytyków. Martwił się, jak spłacić długi, w które popadł, wydając własnym nakładem książkę, rozdając większość egzemplarzy przyjaciołom i znajomym. Pisał, że "Znak" ma

zamiar książkę wydać, ale czy i kiedy, nic bliżej nie wiadomo. Poprosiłem, by przysłał mi kilka egzemplarzy i po tygodniu miałem je w ręku.

Książkę uznałem za najciekawszy debiut literacki ostatnich lat. Jest zapisem osobistego doświadczenia autora, dotyka uniwersalnego, wiecznego tematu zyskał nową perspektywę.

Pracując wśród przyjaciół zajmujących się profesjonalnie literaturą, zmuszałem ich do półgodzinnej przerwy na lekturę *Zapisków*. Czytali, milkli, tracili ochotę do rozmowy na resztę dnia, starali się ukryć poruszenie spowodowane lekturą.

Ponieważ Jacek Baczak słowa Czesława Miłosza uznał za nakaz - i przez trzy lata wypełniał go co do joty - egzemplarz wysłałem do Kalifornii. Wysłałem też do prof. Jana Błońskiego, ks. Jana Twardowskiego, Adrianie Szymańskiej, do Rajmunda Kalickiego i innych osób, których opinia, jak sądziłem, będzie istotna dla książki.

Listy, jakie Jacek otrzymał, były potwierdzeniem mojej opinii. "Znak" zmaterializował swe obietnice i we wrześniu otrzymałem egzemplarz książki wydanej w Krakowie, z posłowiem prof. Jana Błońskiego. Lecz była to już trochę inna książka. Redaktorzy "Znaku" uznali, że 47 stron o przemijaniu i śmierci to trochę za mało i wymusili na autorze, by "trochę jeszcze dopisał". Książka, według mnie, straciła swą lekkość prozy poetyckiej, zwięzłość słowa, która tak porażała. Uta Przyboś, która pisała recenzję do

"Sycyny" z pierwszej wersji Zapisków podziela tę opinię. Lecz nie mnie sądzić, czy redaktorzy "Znak" zrobili dobrze.

Mimo to podtrzymuję swe przekonanie, że Zapiski z nocnych dyżurów Jacka Baczaka są najciekawszym debiutem literackim ostatnich lat.

Podczas stanu wojennego wiersze Zbigniewa Herberta recytowano jak modlitwę. Jacek słowa innego poety, Czesława Miłosza, uznał jak Wyspiański za - SŁOWO = ROZKAZ.

Najczarniejszemu pesymistcie może to przywrócić romantyczną wiarę w MOC SŁOWA, w LITERATURĘ po prostu.

A fakt, że recenzja książki Jacka Baczaka znajdowała się na odwrotnej stronie lamentu Juliana Kornhausera (nad młodą literaturą) - to już tylko zwykły żart opatrzoneci...*

Jacek Baczak *Zapiski z nocnych dyżurów*, wyd. 1 Bielsko-Biała 1994, nakładem własnym autora; wyd. 2 "Znak", Kraków 1995.

Na dorocznym posiedzeniu, które miało miejsce dnia 19 października 1996 r. w Genewie, Jury Nagrody im. Kościelskich (Jacek Woźniakowski, przewodniczący Ewa Bieńkowska, Jan Błoński, Włodzimierz Bolecki, Maria Danilewicz-Zielińska, Jerzy Jarzębski, Zygmunt Marzys, Maciej Morawski,

Francois Rosset, Jacek Sygnarski, Andrzej Vincenz) przyznała dwie Nagrody Kościelskich 1996. Laureatami są:

Jacek Baczak za tom prozy pt. *Zapiski z nocnych dyżurów* (Kraków, Znak 1995).

Marcin Świetlicki za całokształt dotychczasowej twórczości poetyckiej.

Nagroda Kościelskich jest przyznawana od 1959 r. młodym autorom polskim (w wieku nie przekraczającym 40 lat).

Uroczyste wręczenie nagród odbędzie/ła/ się w Ambasadzie Szwajcarii w Warszawie na początku grudnia '96.

Paweł Zawadzki

Poprzedni nr SzO był numerem 50, a aktualny już 51!

_____ kraj

Wydaje się, czytając książkę "Unia Europejska jest zgubą dla Polski", Jarosława Barskiego i Kazimierza Lipkowskiego, książki niecodziennie ale zdrowo radykalnie poprawnie wykazującej, dostarczając nareszcie trochę informacji na ten temat tabu; wykazującej wiele istotnych i rzeczowych faktów. Dotyczą one, tak potrzebnych dla ogólnej wiedzy informacji dotyczących funkcjonowania Unii E., mniej warunków przyjęcia nowych krajów. Jednakże autorzy skupili cały wysiłek, czy profil publikacji na ocenie realizowanych już faktów.

Z zawartych informacji o Unii Europejskiej i traktacie z Maastricht wynika, że Zachodni decydenci rezerwują sobie całkowitą centralizację nie tylko gospodarki, ale państwowości(!); i suwerenność takiego państwa jak Polska. Toteż nie tylko NATO (choć autorzy jeszcze ten militarny pakt akceptują), ale nawet tak proponowana unia gospodarcza staje się tym samym pod wielkim znakiem zapytania?...

Chyba jednak nie chodziło nam o wstąpienie do Unii Gospodarczej, ale tylko do EWG, czy też korzystania po prostu ze stabilnego wolnego rynku. Po to ażeby samemu być krajem stabilnym gospodarczo i krajem samostanowiącym!

cena śledzia "matjas" uległa zmianie z 4zł/kg na ponad 7zł/kg, a więc zwiększyła się aż o 90% ? ...

29 NOTA AUTORSKA

Agnieszka Zabielska

Mieszka w Warszawie. Autorka wielu tekstów dla dzieci i młodzieży, a także poezji. Drukuje często w czasopiśmie "Któż jak Bóg".

Andrzej Suryn

Ur. 7.XI. 1952 roku w Krzyżu. Autor zamieszczonych w numerze utworów poetyckich. Więcej danych o tej osobie na razie nie posiadamy.

Arthur Mieczkowski

Mieszka w Trójmieście. Samodzielny wydawca i redaktor pisma "IBIDEM" zine. Znany nam już z tekstów poetyckich.

Henryk Wolniak

Mieszka we Wrocławiu. Autor poezji i dramatów, a także wieloletnich artykułów.

Paweł Zawadzki

Mieszka w Warszawie. Bibliotekarz i Boży zadawaniec. Korespondent: "W drodze", "Wież", "Przebieg Katolicki", "Życie Warszawy", "Nowy świat", "Nieznany świat", "Res Publica", Dziennik Polski /Londyn/, "Głos Serca", "Gwiazda Morza", "Zielone Brygady", "Raj", Dzikie Życie", "Tytuł", "Arkusz", "Autograf", "Wiadomości Kościelne", "Pracownia", "Odra", "Megaron", "Gonimci Teatralni", "Przekrój", "Tyg. Powszechny", i in. ...

(c) by Sztuka Osobowa, Wrocław 1991...7.

Autorzy numeru pięćdziesiątego pierwszego:

Agnieszka Zabielska

Andrzej Suryn

Arthur Mieczkowski

Henryk Wolniak

Paweł Zawadzki

ADRES:

SZTUKA OSOBOWA

ul. Złocieniowa 3

51-251 WROCLAW

Redakcja: Janusz Malicki

red. odp. R.M. Kędzierski

Henryk Wolniak

Wiedz, wiele wydarzeń jest sterowanych przez ludzi, a Pan Bóg jedynie nad całością czuwa, chociaż zdarzenia zawierają wszelkie prawdopodobieństwo Zła i Dobra.

PRENUMERATA bezpłatna, po poinformowaniu Redakcji.

Pismo nasze jest także do otrzymania w księgarni HALLEL - w godz. 9-18, Wrocław, pl. Mankiera 17.

UWAGA REDAKCJI: SzO przeprasza Czytelników za możliwość pojawienia się niewielkich, miejmy nadzieję, błędów bio-cybernetyczno-mentalnych w tekście.

Redakcja przyjmuje teksty zgodne ze SzO. Nie zwraca materiałów przyjętych do druku, gdyż stanowią one archiwum.